Rok IV. Sobota dnia 14 kwietnia 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 84

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Níski poziom płac robotników w Polsce.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że warunki pracy, poziom zarobków i całokształt zdobyczy społecznych jest niezmiernie różnorodny wśród różnych grup pracowniczych. Rozbieżności te nie zależą zawsze od różnicy uzdolnień, przygotowania do zawodu, jakości pracy, wynikają bowiem często jedynie z takiego, czy innego układu stosunków.

Różnica zarobków najczęściej charakteryzuje równocześnie różnicę ogólnych warunków pracy, długości dnia roboczego, higjeny pracy, korzystania z dobrodziejstw różnych ustaw społecznych, doprowadzając w najgorszych, a licznych wypadkach do faktycznego wyjęcia z pod ochrony pracy robotników zatrudnionych w najrozmaitszych drobnych przedsiębiorstwach.

Tę samą rozpiętość zarobków i warunków pracy spotykamy i wśród pracowników umysłowych.

Naturalnie te wielkie różnice społeczne nie przechodzą niespostrzeżone. Można zaobserwować pewne tendencje do zmniejszania powyższej rozpiętości. Tendencje te idą jednak w dwóch diametralnie różnych kierunkach. Świat pracy dąży do równania w górę, chciałby objąć ochroną prawną jaknajszersze rzesze pracowników, chciałby podnieść możliwie jaknajbardziej poziom zarobków tych, którzy obecnie zarabiają poniżej możności zaspokojenia nietylko swych normalnych potrzeb, ale wogóle poniżej minimum egzystencji. Pracodawcy natomiast dążą do równania w dół, klują stale pracowników lepiej sytuowanych tem, że wielkie rzesze zarabiają mniej od nich i wykorzystują wszelką nadarzającą się sposobność, każdy moment depresji ekonomicznej, aby obniżyć zarobki wszystkich, albo przynajmniej tym, którzy trochę lepiej zarabiają.

Z punktu widzenia ogólno-społecznego i państwowego tendencja taka jest oczywiście szkodliwą. Ogólny poziom zarobków robotniczych i pracowniczych w Polsce jest niezmiernie niski, znacznie niższy od poziomu w szeregu państw innych, przy uwzględnieniu już nawet różnicy kosztów utrzymania.

Przy uwzględnieniu obecnej możności zarobkowania w Polsce, mamy według danych z sierpnia 1933 r. robotników, zarabiających poniżej 10 zł. dziennie: w przemyśle mineralnym—21 proc., w przemyśle metalowym—11 proc., w przemyśle papierniczym—12 proc., w przemyśle drzewnym—32 proc., w przemyśle odzieżowym—17 proc., i t. d., robotnicy, zarabiający poniżej 20 zł. tygodniowo, stanowią kolejno w tych samych przemysłach: 62 proc., 33 proc., 34 proc., 72 proc. i 75 proc. Odsetek ten wzrósłby jeszcze, gdyby doliczyć tu wszystkich robotników, wymykających się z pod statystyki urzędowej.

Robotnicy o takim poziomie zarobków naturalnie są w minimalnym zakresie konsumentami produktów przemysłowych, nie uczestniczą też w życiu kulturalnem: nie kupują pism, książek, nie chodzą do teatrów, wogóle wpływają z konieczności na znaczne obniżenie poziomu ogólnej kultury w kraju. Dołącza się do tego niski stan zdrowotności, zwiększenie się liczby chorób, co też obciąża w znacznej mierze ujemnie bilans ogólno-społeczny.

Dlatego też z punktu widzenia dobra państwa jest rzeczą konieczną przeciwstawienie się tendencjom przemysłowców do niwelowania różnic społecznych przez równanie w dół.

Na straży czystości idei i obrony praw wszystkich obywateli.

W dążeniu do uzyskania ścisłego i bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem, by „Słowo“ mogło być bezspornym wyrazicielem opinji publicznej Częstochowy, redakcja „Słowa“ uprosiła o czynną współpracę następujące osoby: prof. Artyniaka, dr. Mieczysławę Biegańską, mec. A. Bogobowicza, dyr Boruckiego, dr. Batawię, p. J. Gajzlera, dyr. Idzikowską, prok. Jarzebińskiego, dr. Karwana, dyr. W. Kobyłeckiego, prof. W. Kubackiego, dr. Łokczewskiego, mgr. J. Mackiewiczową, mec. L. Mężnicki, prof. Ad. Millera, dr. H. Płodowską, dyr. W. Płodowskiego, dr St. Filtza, prof. B. Stalę, red. S. Szadkowską prof. Z. Wróbla, dyr. M. Zbierską, dyr. D. Zbierskiego i innych, których cenne prace zasilą łamy naszego pisma.

Zapewnienie tej cennej współpracy jest gwarancją, że „Słowo“ stać będzie nadal na straży czystości idei i obrony praw wszystkich obywateli Częstochowy.

Gdańskie władze szkolne nie wykonują umowy z Polską.

GDANSK Mimo przepisowego zgłoszenia dzieci do szkół polskich przez Macierz szkolną jeszcze w styczniu rb, władze gdańskie w wielu wypadkach nie przyjmują zgłoszonych wniosków, żądając posyłania dzieci polskich do szkół niemieckich (!) Polacy Radke, Dąbrowski i Sobot posłali swe dzieci do nauczyciela w Gnojowie, prosząc o wydanie zaświadczenia, iż otrzymują one przeznaczenie do szkoły polskiej. Nauczyciel jednak zaświadczeń takich nie wydał, zaznaczając, że wnioski ich o przyjęcie do szkoły polskiej nie zostały uwzględnione (?) i że rodzice obowiązani(?) są wysyłać nadal swe dzieci do szkół niemieckich.

Podobny wypadek zdarzył się w Gdańsku, gdzie dyrektor szkoły Langmesser, oświadczył ojcu ucznia Henryka Wolfa, że wniosek jego o przyjęcie dziecka do szkoły polskiej nie został uwzględniony.

Inny podobny wypadek zdarzył się również z Polakiem Kniperem.

Powyższe wypadki dowodzą, że władze gdańskie nie zamierzają stosować się do postanowień polsko-gdańskiej umowy z dnia 18 września r. ub.

Waży się los rządu Doumergue'a.

PARYŻ. Cała Francja śledzi z dużem napięciem przeciągające się obrady 600 delegatów, reprezentujących dwa i pół miljona b. kombatantów, którzy mają zadecydować o przyjęciu lub odrzuceniu dotyczących ich dekretów oszczędnościowych rządu Doumergue'a. Od stanowiska narodowej Konfederacji b. kombatantów zależy w głównej mierze powodzenie całej akcji i rządu, a tem samem najbliższa przyszłość Francji.

Nastrój jest od samego początku burzliwy. Poszczególni mówcy wypowiadają się kategorycznie przeciwko dekretom lub zaklinają obecnych, by przyjęli je w imieniu ogólnego dobra.

We czwartek wieczór narodowa Konfederacja b. kombatantów uchwaliła przyjąć ogólną 3 procentową zniżkę pen syj inwalidzkich.

Oczekuje się decyzji co do dalszych punktów projektów oszczędnościowych, dotyczących b. kombatantów.

Komuniści i socjaliści czynią wielkie wysiłki, by wzniecić gwałtowną akcję protestacyjną przeciw rządowi.

Federacja pocztowców projektuje jednogodzinny strajk na 16 kwietnia br., solidaryzując się w ten sposób z postanowieniami syndykatów komunistycznych. Panuje jednak przekonanie, że strajk przejdzie niespostrzeżenie.

Wielką organiz. antyfaszystowską wykryto we Włoszech południowych.

ATENY. Dzienniki greckie przynoszą z Messyny sensacyjną wiadomość o wykryciu przez tajną policję włoską zakrojonej na szeroką skalę organizacji antyfaszystowskiej, która swą działalnością obejmowała całą prawie Sycylję oraz południowe Włochy, prowadząc niezwykle intensywną propagandę przeciw rządowi Mussoliniego.

Wśród członków i zwolenników tej organizacji znajdować się mają nawet wyżsi urzędnicy administracyjni oraz oficerowie.

W Messynie policja włoska miała w kryć tajny skład broni i amunicji, należący do antyfaszystów, co wskazuje na to, że organizacja ta przygotowała się do zbrojnych wystąpień. Dotychczas aresztowano przeszło 100 przywódców i członków zakonspirowanej organizacji. Dalsza akcja likwidacyjna jest w toku. Dzienniki włoskie — ze zrozumiałych względów — całkowicie zamilczają fakt wykrycia sensacyjnej afery.

N.I.K. przeprowadzi rewizje w Ubezpieczalniach Społecznych

WARSZAWA. Na wniosek ministra opieki społecznej Rada Ministrów powołała Najwyższą Izbę Kontroli do przeprowadzenia rewizji działalności finansowo - gospodarczej w poszczególnych Ubezpieczalniach Społecznych, o których rewizję zwróci się minister opieki społecznej do prezesa NIK.

Tego rodzaju wniosek ministra opieki społecznej podyktowany został szczególnie wzmożonem zainteresowaniem się opinji publicznej działalnością instytucyj ubezpieczeń społecznych w ostatnich czasach po wejściu w życie t. zw. ustawy scaleniowej.

Udział organów NIK. w wykonaniu rewizji działalności instytucyj ubezpieczeń społecznych w niczem nie przerywa i nie narusza uprawnień normalnego toku pracy stałych organów nadzoru i kontroli, będących w dyspozycji ministra opieki społecznej.

Wybory samorządowe odbędą się równocześnie w 300-tu miastach.

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o przeprowadzeniu wyborów do rad miejskich na terenie b. zaboru rosyjskiego i reszty miast w Małopolsce.

Wybory te odbędą się w jednym terminie w około 300-tu miastach.

Rząd Rzeszy zaprosi dziennikarzy polskich do Berlina

PARYŻ. W kołach politycznych krąży wiadomość, jakoby Rząd Rzeszy zamierzał zaprosić dziennikarzy polskich do Berlina.

Echem tych pogłosek są wzmianki w niektórych dziennikach, iż rząd niemiecki zwrócił się do Związku Dziennikarzy polskich z tem zaproszeniem.

Związek Dziennikarzy Polskich takiego zaproszenia nie otrzymał. Oczywiście nie wyklucza to możliwości nadejścia takiego pisma w najbliższym czasie.

Zwycięstwo polskie w międzynarodowych zawodach bokserskich.

BUDAPESZT. W pierwszym dniu bokserskich mistrzostw Europy duży sukces odniósł Rotholc, który zwyciężył Freymutha (Estonja) i zakwalifikował się do półfinału bokserskich mistrzostw Europy.

Drugi z naszych zawodników Seweryniak, znokautował swego przeciwnika, ale został przez sędziego zdyskwalifikowany za rzekome nieprawidłowe uderzenie.

Sprawa ta znajdzie swój epilog na czwartkowem posiedzeniu międzynarodowej federacji bokserskiej.

Za krwawe zajścia w Pabjanicach.

ŁÓDŹ. W czwartek zakończył się 3-dniowy wielki proces przeciwko sprawcom krwawych rozruchów w Pabjanicach.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali Estera Sonnenberg na 4 lata więzienia Jerzy Fischenbrand na 3 lata, Jan Morawski na 3 lat, Roman Frant na 1 rok, Rudolf Hajdan na półtora roku, Józef Zuber na 1 rok, Józef Żebrowski na 1 rok, Jan Żebrowski na 1 rok, Jan Pawłowski na 3 lata, Feliks Osiński na 4 lata. Gierszon Pakin na 6 lat, Leon Młynarczyk na półtora roku, Lucjan Jakubowski na 10 miesięcy, Leonard Sapiński na 10 miesięcy i Stanisław Piekarek na jeden rok więzienia

Czy kamienie litograficzne zdradzą fałszerzy?

WARSZAWA. Dochodzenia w sprawie międzynarodowej afery fałszerskiej Londyn—Warszawa prowadzone są w dalszym ciągu intensywnie przez policję śledzącą pod nadzorem prokuratury.—Dowiadujemy się, że specjalnie we zwani eksperci badają kamienie litograficzne, zakwestjonowane w jednej z litografji warszawskich. Z kamieni tych

usuwa się warstwy górnych rysunków, w celu dotarcia do rysunków zakrytych.

Wynikałoby z tego, że władze śledcze mają już konkretne dowody fabrykowania falsyfikatów. Oczywiście, że żadnych bliższych szczegółów ujawnić jeszcze nie może.

Pobór rekrutów rocznika 1913.

WARSZAWA. — Minister spr. wojskowych zarządził pobór mężczyzn urodzonych w r. 1913 oraz zobowiązaniach do stawienia się do poboru. W związku z tem zarządzeniem minister spr. wewn. zarządził przeprowadzenie poboru w czasie od 1 maja do 30 czerwca r. b.

Oskarżeni przez syna, zostali uniewinnieni.

WARSZAWA. Wczoraj wieczorem sąd ogłosił wyrok w sprawie rodziny Perlmutterów, oskarżonych o masowe podpalanie młynów. Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni.

Fischel Perlmutter, na którego zeznaniach opierało się całe oskarżenie i który na rozprawie pogrążył rodziców i rodzeństwo, a dopiero pod koniec rozprawy odwołał swoje zeznania, został z polecenia prokuratora przewieziony do więzienia.

Burzliwy strajk marynarzy w Kopenhadze.

KOPENHAGA. W tutejszej dzielnicy portowej doszło kilkakrotnie do ostrych starć wśród marynarzy, których część przystąpiła do strajku.

Bojówki strajkujących usiłowały uniemożliwić chętnym do pracy towarzyszom dostęp na pokłady okrętów, wskutek czego wywiązały się ostre bójki, podczas których z obu stron posługiwano się nożami i kastetami. W wyniku starć trzech marynarzy odniosło ciężkie rany.

Grupa strajkujących marynarzy usiłowała podpalić jeden z wielkich składów towarowych w porcie. Na szczęście jednak straż portowa na czas wykryła i unicestwiła zamiar zbrodniczych elementów.

Pod zarzutem usiłowanego podpalenia aresztowano 6 marynarzy. Atmosfera w porcie jest w dalszym ciągu wysoce naprężona.

Lista aresztowanych za działalność wywrotową oficerów rumuńskich.

BUKARESZT. Ministerstwo obrony narodowej ogłasza następujący komunikat: „W związku z obiegającemi niepokojącemi pogłoskami o aresztowaniu szeregu oficerów, ministerstwo obrony narodowej stwierdza, że w dniu 7 ym kwietnia aresztowani zostali następujący oficerowie: ppłk. Victor Precupt, kpt. Vasile Nicoara, kpt. Octavian Plesariu, kpt. Stefan Mesarosu, kpt. Nicolae Marian Grigor, Aurel Neagoe, pporucznicy Nicolae Dordea, Constantin Nastase i Joan Nica.

Oficerowie ci, jak również kilku podoficerów, zamieszani są w akcji o charakterze wywrotowym, która jest przedmiotem śledztwa ze strony władz wojskowych.

Komunikat ministerstwa obrony narodowej w dalszym ciągu ostrzega opinję przed przesadnemi i zmyślonemi wiadomościami, zapowiadając, że osoby rozpowszechniające tendencyjne i niepokojące wiadomości będą ścigane i karane.

Wyrok śmierci na p. Lupescu i min. Titulescu wydała „Żelazna Gwardja".

WIEDEŃ. Podczas gdy oficjalne czynniki rumuńskie dementują doniesienia zagraniczne o rozmiarach wykrytego ostatnio spisku w Rumunji, nadchodzą do Wiednia w dalszym ciągu sensacyjne wiadomości o szczegółach tej afery.

Według doniesień ze źródeł węgierskieg, spisek wymierzony był nietylko przeciw pani Lupescu, ale i przeciw min. spr. zagr. Titulescu i oboje mieli być zamordowani.

Wyrok śmierci został wydany na nich przez „Żelazną Gwardję", która już przedtem zgładziła ze świata premjera Ducę.

Natychmiast po wydaniu wyroku w procesie o zamordowaniu prem. Duci zebrał się sąd kapturowy „Żelaznej Gwardji" na tajne posiedzenie, na którem wylosowano dwa oddziały tej gwardji, celem wykonania wyroku. Wyrok ten wręczono członkom obu oddziałów w zamkniętych kopertach.

Kiedy pani Lupescu doniesiono poufnie o wydanym na nią wyroku śmierci, wybuchła histerycznym płaczem. Titulescu, zawiadomiony o spisku, zażądał natychmiastowego rozwiązania „Żelaznej Gwardji".

Kierujący działacze „Żelaznej Gwardji" wysłać mieli do króla Karola ultimatum, grożące wykonaniem aktów terorystycznych na wypadek, gdyby król nie chciał oddalić od siebie pani Lupescu. Pani Lupescu przebywa w dalszym ciągu w swej willi, strzeżonej bacznie przez policję. Otrzymuje ona podobno codziennie listy z pogróżkami.

Fałszerze znaczków angielskich przed sądem policyjnym W Londynie.

LONDYN. Wczoraj odbyła się w sądzie policyjnym rozprawa wstępna przeciwko trzem obywatelom polskim, oskarżonym o przewiezienie do Londynu podrobionych znaczków opłat brytyjskiego Towarzystwa socjalnego. Oskarżonymi są: Edward Popielec, Bernard Turek i Icek Jakób Neumarsk, popularny w Gdyni handlarz koni.

Na rozprawie obecni byli tylko przedstawiciele prasy, Scotland Yardu i wezwani do rozprawy świadkowie.

Rozprawa była stosunkowo krótka i trwała tylko 2 godziny. Zeznawali agenci Scotland Yardu, opisując przybycie oskarżonych do Londynu oraz cały przebieg ich aresztowania. Jeden z agentów Scotland Yardu oświadczył, że śledził Neumarka już od kilku miesięcy i że w tym celu bawił 2 krotnie w Warszawie.

Doniosłą rolę na rozprawie odgrywa 5 walizek, z których dwie większe miały podwójne dna, pod któremi znajdowały się arkusze podrabianych znaczków ubezpieczeń socjalnych.

Agent Scotland Yardu zeznał, że gdy okazano oskarżonym po aresztowaniu walizki i zażądano kluczy od otwarcia ich, oświadczyli, że to nie ich bagaże i że kluczy nie posiadają.

Przy rewizji dokonanej u oskarżonych znaleziono w kapeluszu Turka pod podszewką banknot 1-funtowy, w który zawinięty był kluczyk. Kluczyk nadawał się do obu waliz z fałszywemi dnami i nim też otworzono obie walizy. Tego samego rodzaju kluczyk znaleziono przy aresztowanym później Neumarku, który przechowywał go w swoim portfelu. W portfelu tym znaleziono również małe zawiniątko, w którem były srebrne monety z przylegającymi do nich 6 rodzajami podrobionych znaczków brytyjskiego ubezpieczenia socjalnego.

Demonstracja wdów i sierot po zabitych górnikach czeskich.

PRAGA. Przed budynkiem parlamentu w Pradze rozegrały się w czwartek przed południem wstrząsające sceny. 88 wdów po górnikach, którzy stracili życie w czasie katastrofy na kopalni „Nelson" koło Oseka, przybyło trzema autobusami z 78 dziećmi do Pragi, by domagać się wypłacenia im obiecanej zapomogi ze składek publicznych.

Kobiety urządziły demonstrację przed parlamentem. Silny oddział policji przeszkodził kobietom wejść do wnętrza budynku, przyczem między obu stronami przyszło do starcia. Dużo kobiet i kilkoro dzieci zemdlało. Dopiero po upływie dłuższego czasu zdołano przywrócić porządek.

Ostatecznie pozwolono delegacji, złożonej z 10 kobiet, udać się do prezydenta Izby. Kobiety oświadczyły, że od czasu katastrofy otrzymały tylko raz po 200 koron i po 150 koron na dzieci poniżej 14 lat. Obecnie wdowy domagają się rozdzielenia sumy, zebranej drogą składek.

Boisko „Sparty" podpalili szowiniści czescy.

PRAGA. — Część czeskiej prasy, zamieszczając wiadomość o odwołaniu meczu Polska — Czechosłowacja przez stronę polską, przynosi w komentarzach uwagi, w których pod nieudolnie zresztą zamaskowanem oburzeniem usiłuje ukryć olbrzymią konsternację, jaką decyzja władz polskich wywołała w całej opinji publicznej Czechosłowacji.

Niezwykle zagadkowo przedstawia się sprawa pożaru boiska Sparty, na którem miał być rozegrany mecz Polska — Czechosłowacja. W kołach dziennikarzy zagranicznych panuje przekonanie, że pożar ten jest dziełem szowinistów czeskich, którzy w ten sposób chcieli uniemożliwić występ drużyny polskiej na terenie Pragi.

Znamiennem jest, że wyniki dochodzeń policji w sprawie przyczyn pożaru, są w dalszym ciągu trzymane w ścisłej tajemnicy, a również prasa wstrzymuje się prawie zupełnie od jakichkolwiek komentarzy na temat tego pożaru.

Amerykańskie warunki paktu o nieagresji z Japonją.

MOSKWA. W odpowiedzi na propozycję japońskiego ministra spr. zagr. za warcia ze Stanami Zjednoczonemi paktu nieagresji na 10 lat, w Tokjo otrzymano wiadomość, że Stany Zjednoczone domagają się zawarcia równocześnie paktu nieagresji ze Stanami Zjednoczonemi, Rosją sowiecką i Chinami, zamiast proponowanego dwustronnego paktu z udziałem tylko Stanów Zjednoczonych i Japonji.

Koła japońskie przeciwne są związaniu propozycyj swoich z zawieraniem paktu z Rosją sowiecką i Chinami.

Na tropie sprawców zamachu kolejowego pod Linzem.

WIEDEŃ. Śledztwo prowadzone obecnie z największą energją celem wykrycia tajemniczych sprawców zamachu na pociąg pospieszny Wiedeń — Paryż pod Linzem, posunęło się o tyle naprzód, że na podstawie doniesień i zeznań ludności okolicznej zdołała policja wpaść na wyraźne ślady, mogące doprowadzić do schwytania sprawców.

Bliższe szczegóły są odkryte narazie przez władze ścisłą tajemnicą.

Jedno tylko jest pewnenem, że zamachu nie dokonał jeden sprawca, lecz cała grupa ludzi, obznajmionych dokładnie z terenem

Komuniści za „status quo" w zagłębiu Saary.

SAARBRUECKEN. Odbyło się tu zebranie delegatów partji komunistycznej zagłębia Saary. Wzięło w niem udział 724 delegatów. Po całodniowych obradach uchwalono m. in. jednomyślną rezolucję głosowania podczas plebiscytu w roku 1935 na rzecz utrzymania status quo. Wobec tego, że na każdego z dele gatów przypada około 50 uprawnionych do głosowania, liczyć można, że podczas plebiscytu za utrzymaniem status quo oddanych będzie około 40.000 głosów komunistycznych.

Sensacyjny proces w Pradze.

PRAGA. Przed sądem w Pradze rozpoczęła się rozprawa w procesie o szpiegostwo. Oskarżonym jest obywatel Rzeszy Niemieckiej, prof. dr. Klocke, który miał dopuszczać się systematycznego szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Prof. Klocke'go aresztowano w Bugu minie, gdy powracał z podróży rzekomo naukowej do Słowaczyzny. Działalność Klocke'go na terenie Słowaczyzny dała władzom czechosłowackim podstawy do wytoczenia mu procesu o zdradę stanu.

Oskarżony jest jednym z wybitnych członków partji hitlerowskiej w Niemczech. Proces jego śledzony jest z dużem zainteresowaniem przez mniejszość niemiecką w Czechosłowacji.

W kilku wierszach.

— Kolonizacja pogranicza polskiego przez element litewski rolniczy trwa dalej. W roku bieżącym przystąpiono do osadzania na roli w powiatach: olickim, marjampolskim, koszedarskim, kalwaryjskim, wilkomierskim i jeziorowskim około 3.000 rdzennych Litwinów rolników, sprowadzonych ze Żmudzi.

— Wczoraj rano powrócił do Warszawy z parotygodniowego urlopu wypoczynkowego prezes klubu Bloku Bezpartyjnego, płk. Sławek.

— Na stanowisko naczelnika wydziału rozjemstwa i polityki pracy w departamencie pracy Ministerstwa Opieki Społecznej powołany został p. Wacław Prenier, dotychczasowy okręgowy inspektor pracy I okręgu.

— W związku z wejściem w życie umowy polsko-niemieckiej o żegludze powietrznej, polskie prywatne samoloty sportowe i turystyczne uzyskały prawo swobodnego przelotu do Niemiec oraz przelotu ponad obszarem tego państwa, zachowując oczywiście postanowienia umowy.

— Podczas manifestacji rojalistycznej „Action Française" w Henin-Lietard (Pas de Calais), doszło do starcia z komunistami. 20 kamelotów odniosło poważne rany, jeden komunista został zabity.

— Komendant wyższej szkoły szybowcowej Ossoawiachimu (Sowiety) utrzymał się na szybowcu w ciągu 17 godz. 41 minut, ustanawiając nowy wszechzwiązkowy rekord długości lotu na szybowcu.

— Wczoraj zamknięto rozprawę w wielkim procesie komunistycznym w Łucku przeciwko Pawlukowi i towarzyszom. Przewód sądowy trwał 42 dni. Wyrok ogłoszony będzie w sobotę o godz. 18.

— Władze gdańskie w licznych wypadkach odmówiły obywatelom polskim pozwoleń na uprawianie handlu domokrążnego. Zakazem dotkniętych jest wielu Polaków, którzy uprawiali ten handel na terenie wolnego miasta od szeregu lat.

— Wczoraj z obozu rozbitków „Czeluskina" przewieziono do Wankarem jeszcze 22 osoby. W obozie pozostaje obecnie już tylko 6 osób.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 14 kwietnia. Walerjana.
Wschód słońca o g. 4.52. Zachód o g. 18.36

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Piętnastolecie Polskiego Czerwonego Krzyża. W roku bieżącym przypada piętnastolecie istnienia Polskiego Czerwonego Krzyża. W związku z tem odbędzie się na terenie całej Polski jubileuszowy „Tydzień" PCK. w czasie od 1 do 10 września r. b.

Dla ustalenia programu uroczystości jubileuszowych i „Tygodnia" powstają już w poszczególnych miastach lokalne komitety honorowe i wykonawcze.

Tegoroczny „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża" przeprowadzony będzie pod hasłem uświadomienia społeczeństwa o zadaniach Czerwonego Krzyża, ratownictwie w nagłych wypadkach, ratownictwie przeciwgazowem, higjenie itd.

Kiedy są czynne kancelarje rejentów. Prezes sądu apelacyjnego w Warszawie wydał rozporządzenie w sprawie godzin urzędowania kancelaryj rejentów w Częstochowie. Z dniem 15 b. m. kancelarje czynne będą tylko do godz. 16-ej. Jak wiadomo wszyscy trzej rejenci mają wspólny lokal przy ulicy Aleja 29.

Drugi batalion pracy wyjedzie na Polesie. W niedzielę, 15 bm. opuszcza Częstochowę drugi batalion pracy w liczbie 100 osób, udając się na Polesie, gdzie zostanie zatrudniony. Bataljon ten, podobnie jak poprzedni, przebywający obecnie w Sandomierzu, wysyła Organizacja Młodzieży Pracującej (O. M. P.)

Zebranie informacyjne Z b.O.A.P. Zarząd zw b. Ochotników Armji Polskiej Oddział Częstochowa zawiadamia wszystkich członków że dnia 14 b. m. o godzinie 17.30 w świetlicy Federacji P.Z.O.O. (Al. Kościuszki № 10) odbędzie się zebranie informacyjne. Wstęp tylko dla członków.

Łańcuch ofiar na budowę Domu Harcerskiego w Częstochowie. — P. dr Suwara przyjmuje wyzwanie p. prof. Słobodziana, składa w administracji „Słowa" 5 złotych na budowę Harc. Domu Wycieczkowego i wzywa pp.: Helenę Baczyńską, majora L. Swidra, prof. Marjana Zawadzkiego, prof. Jadwigę Tucholską i prof. Adolfa Nofera.

2 i pół miljona zł. na budowę nowych szkół. Towarzystwo popierania budowy szkół powszechnych przeznaczyło 2,553,000 zł na budowę szkół w bieżącym sezonie budowlanym. Szkoły powszechne budowane będą na obszarze całego państwa.

Na budowę szkół w okręgu krakowskim przyznano 539,000 zł, zaś w warszawskim 254,000 zł.

Z Częstochowskiego Tow. Cyklistów i Motocyklistów w Częstochowie. W niedzielę 15 bm. o godz. 10-ej w lokalu przy ul. Narutowicza Nr. 33 (Bank Majstrów) odbędzie się ogólne sprawozdawcze zebranie Częst. Tow. Cyklistów i Motocyklistów

Wieczornica Legjonu im. B. Joselewicza. W sobotę 14 go bm. o godzinie 20-ej w lokalu własnym, przy ul. Kopernika 4.6, junacy Legjonu im. pułk. Berka Joselewicza urządzają wieczornicę taneczną dla członków i sympatyków L.B.J. W efektownie udekorowanej sali do tańca przygrywać będzie jazz-band. Wejście 75 groszy.

Z Żyd. Tow. Krajoznawczego. Po zniesieniu zawieszenia działalności Żyd. Tow. Krajoznawcze oddział miejscowy przystąpił do intensywnej pracy.

Już w sobotę, 14 b. m. o godz. 17 oraz w niedzielę 15 b. m. o godz. 16 odbędzie się zwiedzenie Wystawy Książki Polskiej.

Zbiórka w szkole p. Wajnsztokówny (Aleja 20).

Straszliwa eksplozja eteru.

7 osób poniosło śmierć, 6 przemytników okropnie poparzonych.

Na terenie niemieckim, w miejscowości pogranicznej Kucoby, leżącej po przeciwległej stronie wsi Kuźnicy Nowej (gm. Przystajń), wydarzyła się onegdaj w nocy straszliwa eksplozja, od której poniosło śmierć kilka osób.

Szczegóły tego wstrząsającego wypadku są następujące:

Zamieszkały nad granicą chałupnik, Piotr Grutzka, ukrywał w swej zagrodzie większe zapasy eteru oraz spirytusu, przeznaczonego do przemytu do Polski.

Onegdaj wieczorem do zagrody przy było 7 przemytników z Polski, którzy mieli zabrać 40 litrów spirytusu i 10 litrów eteru. Przemytnikami tymi byli mieszkańcy powiatu częstochowskiego: bracia Franciszek i Walenty Antończako wie, bracia Józef i Franciszek Mikowie, wszyscy ze wsi Jaciska, gm. Panki, bracia Józef i Franciszek Wręczyccy ze wsi Wrzosy, gm. Przystajń i Stanisław Suliga ze wsi Wilcza Góra, gm. Przystajń.

W czasie przelewania eteru do bute lek, część jego wylała się. W pewnej chwili nastąpił wybuch, od którego cała zagroda stanęła w płomieniach. Pięcioro dzieci Grutzki, jego teściowa ponieśli śmierć na miejscu Sam Grutzka i i jego żona ulegli poparzeniom. Walenty Antończak udusił się dymem, zaś po zostali przemytnicy ulegli b. ciężkim poparzeniom. Mimo to zdołali się przedostać na teren Polski. Trzech z nich, po chodzących z gm. Przystajń, przewieziono do szpitala w Krzepicach, jednego przewieziono do szpitala Panny Marji w Częstochowie, dwóch zaś przebywa w domu. Stan 4 poparzonych jest b. groźny.

Tragiczny wypadek pod Krzepicami

Woźnica ciężko ranny. — Pościg i ujęcie zbrodniczego szofera.

Wczoraj o godz 1.40 w nocy na 36 klm szosy Krzepice—Wieluń, samochód ciężarowy Nr. rej. PM. 12852, prowadzony przez szofera Adolfa Kochowicza, za mieszkałego w Golubinie, pow. Wąbrzeczno — Pomorze, najechał na furmana Ignacego Furgalskiego z Krzepic, który według tymczasowego orzeczenia lekarza, doznał bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała, a mianowicie: złamania w dwóch miejscach prawej nogi, oraz możliwego uszkodzenia kości miednicowej i kiszek, ze względu na duży wylew kału. Furgalskiego w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Krzepicach Kochowicz zbiegł. O powyższem posterunek P. P. powiadomił na tej linji leżące posterunki telefonicznie i posterunek Wieluń ujął Kochowicza. Został on przekazany władzom sądowym, które zadecydują o jego losie.

Strzelania o Odznakę Strzelecką III i II klasy. Komenda Pow. Związku Strzeleckiego podaje do wiadomości wszystkim związkom, oraz zainteresowanym, że w sobotę, 14 b.m., od godz. 15-tej do 17.30 oraz w niedzielę, od godz. 9-tej do 11-tej przeprowadzać będzie zawody strzeleckie o Odznakę Strzelecką III i II klasy na strzelnicach: 1) Śląska róg Waszyngtona, 2) Pawilon Oficerski, ul. Al. Wolności 44. Koszt za serję wynosi 60 gr.

Warunki: 10 strzałów, odległość 50 m, postawa leżąca, punktów na III kl. — 75, na II kl. — 85.

Zdobywcom Odznaki Strzeleckiej zalicza się je na konkurencję do POS'u.

Komunista usiłował wyłudzić pieniądze na podróż. Do wydziału opieki społecznej przy ul. Dąbrowskiego przybył wczoraj niejaki Walerjan Ciesielski, lat 25, domagając się pieniędzy na podróż. Gdy mu odmówiono, Ciesielski począł się awanturować i zagroził wybiciem szyb. Wezwany na miejsce policjant poskromił awanturnicego petenta i doprowadził do komisarjatu, gdzie poddano go rewizji osobistej. Znaleziono przy nim 28 zł. 45 groszy.

W toku dochodzenia okazało się, że Ciesielski karany był już 4-letniem więzieniem za komunizm. Narazie osadzono go w areszcie.

2 tygodnie aresztu. Sąd grodzki skazał wczoraj Franciszka Piątkowskiego, jako redaktora odpowiedzialnego „Gazety Narodowej" na 2 tygodnie aresztu oraz na 100 zł. grzywny za wydrukowanie niezgodnego z rzeczywistością opisu zajść na „Częstochowiance" w dn. 22 listopada ub. roku.

Komuniści „odbili" aresztowanego towarzysza. Sąd okręgowy roz patrywał wczoraj sprawę 16-letniego J. Genendelmana, oskarżonego o działalność wywrotową.

W świetle przewodu sądowego sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 27 listopada około godz. 20 komuniści urządzili „masówkę" koło fabryki kapeluszy przy ul. Garibaldiego. Tłum liczył około 100 osób. Na zainprowizowanej naprędce trybunie stanął Genendelman, który począł wygłaszać przemówienie o treści wybitnie przeciwpaństwowej. Zapał krasomówczy młodocianego wywrotowca przerwał st. posterunkowy Krzyżanowski, który zjawił się w pewnej chwili, zauważywszy z oddali zbiegowisko. St. post. Krzyżanowski ściągnął Genendelmana z trybuny i zamierzał doprowadzić go do komisarjatu.

W tym momencie spośród tłumu wypadło kilkunastu komunistów, którzy zaatakowali policjanta i uwolnili zatrzymanego towarzysza. Wywrotowiec zbiegł lecz niedługo przebywał na wolności, został bowiem w krótkim czasie ujęty w wyniku dochodzenia, przeprowadzonego przez wydział śledczy.

Wczoraj sąd okręgowy skazał go na umieszczenie w domu poprawczym do 21 roku życia. Pięć lat pobytu w zakładzie skłoni może Genendelmana do porzucenia w przyszłości wrogiej dla Państwa działalności.

Pożar w Poczesńie. Wczoraj o godz. 22.30 wybuchł pożar w zagrodzie Czyża w Poczesnie-Zawodziu, ogień strawił doszczętnie dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze. Przyczyna pożaru nieznana.

W krzywem zwierciadle prasy.

Zatknęło ich.

Pułkownik Sławek, prezes BBWR, wystosował przed paroma tygodniami odezwę do posłów i senatorów BB, by, ze względu na zbliżające się uchwalenie ustawy przeciw wykorzystywaniu mandatów do uzyskiwania korzyści materjalnych od rządu, wycofali się z tego rodzaju interesów jeszcze zanim ustawa stanie się prawem obowiązującem wszystkich.

Prasa opozycyjna, podając ten okólnik do wiadomości swych czytelników wstrzymała się od notorycznie złośliwych uwag. Ograniczyła się jedynie do ujęcia niektórych wyrażeń w cudzysłowy. I to jest charakterystyczne dla opozycji. Wiele z tego, co się dziś dzieje w Polsce jest dla opozycji „cudzysłowem", a już okólnik pułk. Sławka jest nim napewno. Takiego okólnika opozycja nie zna w swych dziejach. Za ich czasów bywały inne okólniki, ściśle poufne, ułatwiające ich posłom i senatorom właśnie wykorzystywanie mandatów dla korzyści materjalnych od rządu. To był przywilej ideowy i mandatowy sejmowiczów.

Dlaczego okólnik prezesa BB do posłów i senatorów ugrupowania rządowego „zatknął" opozycję. Nawet nie wątpi ona w skuteczność tego okólnika. Wie, że będzie on wykonany z całą dokładnością.

No tak, ciężkie czasy nastają dla opozycjonistów: coraz mniej ma ona możliwości dla demagogicznego zwalczania rządu Marszałka.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w piątek poraz drugi arcydzieło K. Dickensa „Świerszcz za kominem" w oryginalnem opracowaniu i inscenizacji dyr. Galla.

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S-ka.

Jutro, w sobotę — „Świerszcz za kominem".

Złodzieje znów ogołocili sklep. Dziś w nocy nieznani sprawcy dostali się do sklepu Frymety Oberman przy ul. Nadrzecznej 75, skąd skradli różne towary spożywcze i galanteryjne, wartości około 500 zł.

Krwawy występ opryszków w Poraju. Onegdajszej nocy na powracającego z urlopu z Kamienicy-Polskiej kaprala K.O.P. Longina Kaszę, ucznia Centralnej Szkoły Instruktorów w Osowcu k|Grajewa napadło na peronie stacyjnym w Poraju dwóch nieznanych opryszków, zadając mu b. ciężki uraz kości czołowej.

Przebieg zajścia był następujący: Kasza w towarzystwie dwóch znajomych, w oczekiwaniu na mający nadejść pociąg z Krakowa, o godz. 23 spacerował po peronie na st. w Poraju. W pewnej chwili oddalił się od towarzyszy chcąc dowiedzieć się, jak prędko nadejdzie pociąg. Skorzystał z tego ukryty widocznie opodal opryszek wyskoczył z ukrycia i błyskawicznym ruchem ciął kaprala Kaszę ostrem narzędziem w czoło. Tylko duży i gruby orzełek i daszek okuty grubą blachą uratowały napadniętego od natychmias towej śmierci, osłabiając cięcie. Zbroczony krwią upadł na ziemię skąd go natychmiast podniesiono i odwieziono do szpitala N. Marji Panny w Częstochowie. Stan rannego jest groźny. Jako podejrzanych o dokonanie zamachu aresztowano dwóch mieszkańców Poraja.

Co było powodem zbrodniczego napadu niewiadomo.

Uniewinniony. Sąd Apelacyjny w Warszawie uniewinnił 19 letniego Józefa Szczupaka skazanego wyrokiem Sądu okręgowego w Częstochowie na 1 rok więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. Szczupak osądzony był za rozrzucanie w II Alei w dzień Święta Morza w czerwcu roku ub. ulotek komunistycznych o antypaństwowej treści. Obronę prowadził mec. J. Mrkowicz.

Zabawa Rodziny Rezerwistów. Rodzina Rezerwistów Koło № IV Częstochowa-Stradom, urządza w sobotę dnia 14 b. m. o godz. 20 wiecz. w sali fabryki Peltzerów wielką zabawe taneczną dla członków „Związku Rezerwistów i ich rodzin oraz zaproszonych gości.

Niewątpliwie zabawa cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem, gdyż w tak sympatycznem gronie Koła Nr. IV Rodziny Rezerwistów można bawić się wesoło. Wstęp ściśle za zaproszeniami.

Tragedja w płonącym domu.

4 osoby ciężko poparzone.

We wsi Ługi, gm. Przystajń, w zabudowaniach Jana Zawieruchy wybuchł poża r w nocy, gdy domownicy pogrążeni byli w głębokim śnie. Płomienie ogarnęły momentalnie cały drewniany budynek. Obudzona trzaskiem palących się belek rodzina Zawieruchy z trudem wydostała się z morza płomieni, ratując swe życie. Zawierucha, żona jego oraz syn i córka ulegli dotkliwym poparzeniom i przewiezieni zostali do do szpitala w Krzepicach, a następnie wobec pogarszającego się co chwila stanu zdrowia do szpitala Panny Marji w Częstochowie.

Jak się okazuje, pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez młodszego 19-letniego syna Zawieruchy, który bawił na strychu. Straty materjalne wynoszą 6 tys. zł.

Kto wygrał na loterji?

W 2-ym dniu ciągnienia 3 ej klasy 29 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 300.000 na nr. 74839.
Zł. 100.000 na nr. 73359
Zł. 50.000 na n-ry: 141365 15468.
Zł. 20.000 na nr. 138346
Zł. 15 000 na n-ry. 78591 128760.
Zł. 5.000 na n-ry: 72038 115673.
Zł 2.000 na n-ry: 115680 150955.

Zł. 1.000 na n-ry: 17928 18271 38053 52129 74403 78 685 88529 114230 116250 140106 147969.

Zł. 500 na n-ry: 6007 27583 44700 49775 56536 73763 78392 81051 111191 121249 139065 155500.

Zł 400 na n ry: 140 2080 12638 20720 32413 34491 42045 80706 82477 88119 93920 90830 97265 102352 10:633 108698 112902 113727 118123 125045 130791 134795 141525 161177 167670.

Zł. 300 na n-ry: 381 1286 6118 6600 19974 28442 33930 36188 38413 40424 41177 42177 47287 47557 47733 52464 55269 55798 58396 61691 79684 83885 85735 90106 92601 93695 95518 108999 113069 113887 147842 150568 156845 160371 165496 41402.

Zł 250 na n-ry: 533 2977 3652 6923 7038 13298 21057 21816 22898 23514 25784 26334 26636 31607 32409 36344 40639 42281 45118 45019 46148 49542 49616 53764 54089 56335 59759 59818 62599 67780 70850 74157 76111 77271 79170 80168 81004 85199 85707 88866 89779 91335 91923 10025 100877 104627 108340 111157 113419 114063 114785 115046 128074 128413 132692 134791 136965 137591 139344 141483 143761 152238 154650 162059 164086 167146.

II.

Zł. 20.000 na nr.: 75926 102738.
Zł. 10 000 na n-ry: 100879 144148
Zł. 500 na n-ry: 911 65065.
Zł. 2.000 na n-ry: 80862 129098 145149.

Zł. 1000 na n-ry: 39456 46611 77252 96698 103843 111033 136208

Zł. 500 na n ry: 5123 6590 36842 97541 59356 148637 93014 93068 71753 9549 106814 114859 117741 148707 156699 167905 168656 169413.

Zł. 400 na n-ry: 458 6519 16430 30955 41767 47446 50688 59330 59805 62079 68684 70668 70141 72378 81552 91919 108580 105708 108167 116609 121752 138201 129123 140221 142648 151540 159861 168297 167526 161396

Zł. 300 na n-ry: 16 14400 22305 33627 38296 38924 39522 39875 41687 42387 44946 51002 65627 71178 75441 79199 79654 81252 101260 108905 114159 118196 118428 127885 131827 163328 137069 139694 142562 149954 165166.



Nieudałe włamanie do dwóch sklepów. Dziś w nocy niewykryci złodzieje usiłowali dokonać włamania do sklepu towarów bławatnych p. Librowicza przy ul. Panny Marji 12 oraz do znajdującej się w bramie tego domu owocarni. Włamywacze powyginali sztaby, zabezpieczające drzwi przed otwarciem, kłódek jednak nie zdążyli już otworzyć, gdyż zostali prawdopodobnie spłoszeni. Możliwe również, że byli to nowicjusze w tym „fachu" i natrafiwszy na zbyt wielkie przeszkody, zrezygnowali ze swych zamiarów. Wykryciem sprawców zajął się energicznie wydział śledczy.

17-letnia komunistka przed sądem. Sąd okręgowy skazał wczoraj 17 letnią Sarę Wien, członkinię Komunistycznego Związku Młodzieży na 10 miesięcy więzienia za wzniesienie w dniu 22 stycznia r. b. okrzyków przeciwpaństwowych podczas masówki komunistycznej u zbiegu ulic Fabrycznej i Narutowicza. Sąd wziął pod uwagę wiek i dotychczasową niekaralność Wienówny.

Coraz częściej złodzieje składają wizyty w mieszkaniach. Rubryka śmiałych kradzieży staje się coraz obfitszą. Ostatnio ofiarą bezczelnej kradzieży padł p. Chłap (Racławicka 13), profesor jednego z miejscowych gimnazjów męskich. Powracając wczesną godziną wieczorową do domu państwo Chłapowie zastali drzwi swego mieszkania otwarte. Zachowując ostrożność państwo Chłapowie weszli do ciemnego mieszkania. W tej samej chwili oślepił ich blask latarki elektrycznej i jakiś drab uzbrojony w rewolwer wymknął się z mieszkania. Prof. Chłap rzucił się w pogoń za zbirem. Ten jednak zdołał ujść ostrzeliwując się z rewolweru. Okazało się, że rewolwer ten stanowił własność profesora i został skradziony. Ponadto złodziej zrabował różne przedmioty wartości kilkuset złotych.

„Klijenci" sądu grodzkiego. W charakterze oskarżonego stawał przed sądem 14-letni Mieczysław Nowak. Skradł on na Rynku 7 kg. masła, stanowiącego własność Katarzyny Sienioszek. Sąd oddał nieletniego złodzieja pod dozór rodziców.

— Lajb Szajkowicz skazany został na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata za to, że przywłaszczył sobie 15 zł. na szkodę Estery Grohman.

— Majer Erlich stanął ze swym wozem na ulicy, tamując ruch kołowy. Na zwróconą mu przez przodownika policji uwagę, by usunął się, Erlich odpowiedział wysoce nietaktownie, używając przytem słów: „ja pana nauczę, ja panu pokażę". Zapłaci za to 20 zł.

— Karany już niejednokrotnie za kradzieże i awantury Marjan Żuławnik przechodził przez tor kolejowy, co jest niedozwolone. Zwrócili mu uwagę dwaj funkcjonarjusze kolejowi. Żuławnik rozgniewał się i usiłował pobić kolejarzy, kierując pod ich adresem nie nadające się do druku słowa. Posiedzi za to 2 tygodnie na Zawodziu.

— Antoni Owczarek zajechał wozem przed cegielnię Horowicza i począł na wóz ładować cegły, by potem „ulotnić" się. Przeszkodził temu zamiarowi policjant, z którym Owczarek pojechał do komisarjatu. Wyrok brzmi: 1 miesiąc więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Z RADOMSKA.

— **Lustracja Urzędu Skarbowego.** Prezes Izby Skarbowej w Łodzi, p Kucharski, przeprowadził w dniu 11-ym bm. doroczną lustrację tutejszego Urzędu Skarbowego.

— **Sukces policji.** W uzupełnieniu wzmianki, podanej w Nr. 81 „Słowa" o kradzieży spirytusu z hurtowni p. W. Perkowskiego, przy ul. Reymonta 44, donosimy, że skradziony spirytus został przez złodziei zakopany w polu na Kowalowcu, skąd następnie przeniesiony do znanych paserów Abrama i Wigdora Rozenbergów.

Policja po krótkiej obserwacji, na podstawie pewnych danych, wkroczyła w dniu 11 bm. o godz. 22-ej do Rozenbergów i skradziony spirytus w ilości 94 litrów odebrała.

Paserzy oraz złodzieje: Stanisław Matuszczak, Józef Janik i Józef Popiołek zostali osadzeni w areszcie.

— **Placówka Zw. P.O.W. w Sulmierzycach.** Z inicjatywy Koła Zw. P.O.W. w Radomsku, powstała w miesiącu marcu Placówka P.O.W. w Sulmierzycach.

Z ramienia Koła przybyli w tym celu do Sulmierzyc: prezes p. W Podlewski oraz p. p.: L. Kwaśniewski, Br. Półrola, J. Katuszewski i Br. Rolski. Zebranie zagaił oraz powitał obecnych prezes Koła, p. W. Podlewski, który w przemówieniu swojem podkreślił, iż Zw. P.O.W. jest związany ściśle z P. O. W., założony przez Komendanta J. Piłsudskiego dla najszczytniejszej pracy Ojczyźnie.

W zakończeniu zaapelował do obecnych, by kontynuowali pracę, rozpoczętą w r. 1915 oraz by powinność względem państwa nadal wypełniali, jak ją wypełnili, walcząc o odzyskanie niepodległości.

Następnie zabrał głos b. komendant tamt. obwodu w okresie walk o niepodległość pan L. Zawisza-Kwaśniewski. Mówca przedstawił historję Państwa Polskiego, poczynając od czasów starożytnych, poczem kolejno przeszedł do omówienia utraty niepodległości, a następnie wiekopomnego czynu Marszałka Piłsudskiego, który wywalczył Polsce niepodległość i nie poprzestając na tem w dalszym w ciągu utrwala jej potęgę. Mówca skolei omówił obszernie działalność P.O.W., i jej zasługi w dziejach walk o niepodległość.

W zakończeniu oświadcza p. Kwaśniewski, iż każdy kto pracował w najgroźniejszych dla Ojczyzny momentach, w których życie swoje kładł na ołtarzu Ojczyzny, nie żądając wówczas jakiegokolwiek

Po przemówieniu p. Kwaśniewskiego odbyły się wybory zarządu Placówki, którego skład przedstawia się następująco: komendant—Józef Wojewoda, sekretarz—płk. St. Bzowski i skarbnik Karol Konikowski."

Obecni na zebraniu w liczbie 36, zgłosili akces do Zw. P.O.W.

Rozmaitości.

Bar - automat
dla małp.

Uczony amerykański, profesor Snerey, przeprowadził interesujące eksperymenty z małpami. Wyniki swych doświadczeń utrwalił na taśmie filmowej.

Profesor Snerey starał się „przeszczepić" w umysł małp pojęcie pieniądza. Przez szereg dni tresował szympansy i pawjany, usiłując wpoić im przekonanie, że na posiłek muszą zarobić kilkugodzinną pracą. Powinny były przez określony czas podnosić i opuszczać dźwignie specjalnego aparatu, który po pewnej ilości ruchów wyrzucał krążek metalowy. Krążek ten małpa wrzucała skolei do automatu, który wydawał wzamian owoce i napoje.

Małpy pojęły szybko sens krążka, jako środka wymiany na żywność. Profesor Snerey nie mógł natomiast nauczyć ich sensu oszczędności. Gdy celowo unieruchamiał automat, wydający krążki, by zrozumiały, że należy część zarobku poprzedniego przezornie odkładać — szympansy i pawjany głodowały, a „pieniędzy" nie odkładały. Rozłoszczone małpy przypuszczały atak nie do automatów, wydających żywność, lecz do nieczynnych „aparatów pieniężnych". Przywykły już bowiem do wpojonej im przez prof. Snereya zasady, że na żywność należy zasłużyć zarobionemi krążkami.

Humor krzepi!

* * *

Marja: — Hallo Zosiu — wiesz, Tomek powiedział, że albo mnie pocałuje, albo umrze.

Zosia: — No i co, pozwoliłaś się pocałować?

Marja: — Chyba nie widziałaś jego nekrologu w żadnem z pism?

* * *

Do dyrektora pewnego teatru przychodzi młody dramatyczny autor, którego sztuka miała marne powodzenie, mówiąc z wyrzutem:

— Panie dyrektorze, proszę mi powiedzieć, czy przez złośliwość, naumyślnie pan robi? Oto każdym razem, gdy teatr pełny, daje pan inną sztukę, a kiedy pusty wystawia pan moją sztukę!

* * *

Do sali koncertowej wkracza dwóch policjantów podczas gry na fortepianie.

— Czego sobie panowie życzą? — zapytuje bileter.

— Telefonowano na stację policyjną, że tu mordują jakiegoś Beethovena

* * *

Dwaj złodzieje, z których jeden ukradł krowę, a drugi zegarek, siedzą w areszcie w jednej celi.

— Kolego, która godzina? — pyta pierwszy.

— Zdaje mi się, że już czas doić krowy — odpowiada drugi.

NOTATNIK.

Wynalazek praktyczny.

Plaga żebractwa. No tak. Która z pań gospodyń nie narzeka na tę plagę, wypływającą bezpośrednio ze skutków szalejącego kryzysu. Przez dzień cały przewijają się od drzwi do drzwi żebracy. Jedni pukają nieśmiało i lękliwie, oczekując pod drzwiami, inni dzwonią, lub dobijają się energicznie lub pakują się wprost do pokoju, czy kuchni. Z tego powodu niejednemu interesantowi, lub znajomemu, przybywającemu z wizytą, dostaje się wymyślanie, gdy ma nieszczęście dzwonić lub stukać do mieszkania, które przed chwilą nawiedził namolny żebrak.

Ponieważ potrzeba jest matką wynalazków, przeto opatentowany został ostatnio zgoła praktyczny wynalazek, który i nasze gospodynie powitają z uznaniem. Jest poprostu dzwonek-automat, który zawieszony u drzwi działa dopiero po wrzuceniu doń drobnej monety do specjalnego otworku. Interesant, lub gość przybywający z wizytą, chcąc zadzwonić, musi uprzednio wrzucić do dzwonka-automatu drobną monetę. Oczywiście moneta ta zostaje po tem zwrócona przez uprzejmą gospodynię. Żebrak natomiast nie będzie skwapliwie ryzykował monety, bo może jej nie dostać z powrotem od poirytowanej pani domu.

Wynalazek bezwzględnie praktyczny.

Z KRAJU.

Morderstwo.

Na drodze z Brzozy do Orzacina, znaleziono zwłoki bezrobotnego, Pieniężnego. Sledztwo wykazalo, że Pieniężny został zamordowany. Na ciele jego znaleziono 30 ran, zadanych nożem. Pod zarzutem zbrodni aresztowano żonę Pieniężnego.

Trucicielka z litości.

We Lwowie żona zamożnego kupca, Regina Greiffowa, otruła wczoraj wieczorem 6-letnią swą córeczkę Ludwikę, która była niedorozwinięta umysłowo. Rodzice wzywali niejednokrotnie lekarzy-specjalistów, a nawet 2-krotnie wyjeżdżali z dzieckiem do Wiednia, lecz lekarze nie mogli uzdrowić chorej. Dziewczynkę nękały tak silne bóle nerwowe, iż ostatnio spędzała bezsenne noce.

Doprowadzona do rozpaczy matka wysłała wczoraj po południu służącą na miasto i dała w tym czasie dziecku silną dawkę veronalu w tabliczce czekolady. Dopiero, gdy nad ranem mąż dopytywał się, dlaczego dziecko śpi tak twardo, żona wyznała mu z płaczem, że dopuściłą się zabójstwa z litości, ponieważ nie mogła patrzeć dłużej na męczarnie dziecka. Greiffową aresztowano.

Kasjer „Bratniaka" WSH. skazany za defraudację.

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę studenta W. S. H., Józefa Kwietnia, oskarżonego o to, że będąc płatnym kasjerem Bratniej Pomocy przy W. S H., przywłaszczył sobie około 1000 zł., pochodzących z dochodów z bufetu. Sąd skazał Kwietnia na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Sensacyjne aresztowanie urzędnika sądowego w Radomiu.

Sensacją Radomia jest osadzenie w więzieniu Juljusza Porczyńskiego, urzędnika wydziału egzekucyjnego sądu grodzkiego w Radomiu, o której to aferze donosiliśmy przed kilku dniami.

W Radomiu krążą wieści, że Porczyński defraudował pieniądze nietylko na szkodę osób prywatnych, ale i skarbu państwa.

Suma przywłaszczonych pieniędzy nie jest jeszcze dokładnie ustalona, w każdym razie wynosi kilkanaście tysięcy zł. Również rozeszły się pogłoski, że w aferę nadużyć Porczyńskiego wmieszanych jest trzech urzędników skarbowych i trzy osoby prywatne, w tem pewna żydówka.

Energiczne śledztwo, prowadzone przez sędziego śledczego, ujawnia coraz nowe szczegóły, które potwierdzają winę Porczyńskiego. Ostatnio rozeszła się również pogłoska, że prokurator rozesłał listy gończe za niejakim Holzmanem, który zbiegł przed aresztowaniem do Paryża. Miał on być wspólnikiem Porczyńskiego i dzielić się z nim pieniędzmi, defraudowanemi z depozytów, kaucyj itd.

Porczyński urządził w więzieniu głodówkę, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciwko aresztowaniu go.

OBRAZKI SĄDOWE.

Tancznik Pupiner.

Dancing. Orkiestra rzęzi namiętne tango.

Pan Moryc Pupiner, niczem rasowy rumak, ponosi swoją partnerkę pannę Bożenkę Nietylko.

Jest bowiem w ekstazie. Pragnie. Tańczy. Musi. Musi zamknąć kształty upojnej muzyki w ruchach swego gorącego ciała, chce się upodobnić do owej smętnej melodji. Łamie się przeto. Wygina. Przepływa przez tysiąc wygibasów, A panna Nietylko partnerką jest nielada. W każdym punkcie swego ciała równoległa do partnera.

I tak płyną na falach natchnienia.

— Moniek cocuś ty bledniesz?

— Natchnienie, Bożenko...

I więcej nie mówią ni słowa. Nawet słowa miłości są dziurą w milczeniu. Boć miłość ich tak gra w każdym ruchu, zwrocie, piruecie i w każdem nagłem zastygnięciu. w każdem zamarciu i skamienieniu na jeden takt długi, jak wieczność.

I właśnie tak oto tańczyli bardzo w takt, ale bardzo nietaktownie.

Oto jakaś pani krzyknęła głośno, wypuściła swego tancerza i trzymając się za rasową pęcinę, doskoczyła na jednej nodze do najbliższego krzesła, usiadła i więcej nie wstała.

A Moniek tańczył dalej. Wichrzył zawrotnie piruety, wymachiwał rękami, nogami i głową, tuląc wpółprzytomną Bożenke.

— Uważaj pan do jasnej cholery!

— Pan kopiesz, jak źrebak.

— Nie pchaj się pan!

— Moniek, cocuś ty bledniesz?

Natchnienie, Bożenko...

Orkiestra wreszcie grać przestała.

Upojona para wróciła do stolika, aby zwilżyć gardła mroźnym, musującym, wytwornym, prawie szampańskim napojem. Mam na myśli wodę sodową, czy, jeśli kto woli, ostromęską.

Kiedy zagrano znowu (tym razem wiedeńskiego walca), Moniek Pupiner wstał, poprawił swój fantastycznie „modny" krawat i posuwistym krokiem zbliżył się do owej pięknej pani, którą tak boleśnie uszkodził, tańcząc z Bożenką swe wschodnie szaleństwa.

— Czy można z panią utańczyć się w ten walc wiedeński?

— Nie tańczę!

— Co znaczy „nie tańczę". Widziałem. Zupełnie nieźle pani tańczy.

Pani potrząsnęła głową...

— Uśś! ze mną nie chcieć tańczyć.,. Ja się zaraz przedstawiam i już tańczymy!

— Panie, proszę natychmiast odejść — powiedział, powstając od stolika towarzysz pięknej pani, inż. S. T.

— Co znaczy „natychmiast"? Nawet zapytać nie można?

Ponieważ Moniek Pupiner długo jeszcze targował się w sprawie tańczenia z towarzyszką inż. S. T. ten wziął go pod rękę, zaprowadził do korytarza i na oczach wszystkich kelnerów, oraz bufetowej z przybytku „dla pań" i dla panów" wypoliczkował tak siarczyście, że dźwięk płaskiej dłoni o twarz wypukłą wczoraj głośnem echem rozległ się w sądzie grodzkim.

— Chciałem zatańczyć z jedną panią — mówił Moniek Pupiner — a ten pan wziął mnie pod rękę i zaprowadził do korytarza. Myślałem, że on chce mi coś powiedzieć prywatnie, a on mnie naruszył eksterytorjalność mojej twarzy.

— Jak to zrobił?

— No.,. już lepiej niech nie pokazuje!

Inż. S. T. został skazany na 50 zł. grzywny.

Przesadzone informacje o aferze fałszerskiej.

PAT. komunikuje: Ponieważ w ostatnich dniach ukazały się w prasie alarmujące opinję publiczną nieprawdziwe informacje o tem, że masowo zostały sfałszowane polskie papiery wartościowe, jak pożyczka stabilizacyjna r. 1927 i pewne akcje — urząd śledczy miasta Warszawy stwierdza, że w dn. 3 kwietnia b. r. przybył do Warszawy z Londynu delegat Scotland Yardu, starszy sierżant Georg Hatherill i przywiózł materjały, z których wynikało, że na terenie Londynu kilku fałszerzy usiłowało puścić w obieg na znaczną sumę angielskie znaczki opłat na cele społeczne.

W tej sprawie policja angielska za aresztowała w Londynie trzech osobników, pochodzących z Warszawy.

Z informacyj policji angielskiej wynikało, że znaczki te miały być fabrykowane w Warszawie.

W tym stanie rzeczy naskutek zarządzenia prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, urząd śledczy wdrożył dochodzenie dla wyświetlenia sprawy. W związku ztem dokonano szeregu rewizyj i zatrzymano kilka osób, podejrzanych o współudział w sfałszowaniu wspomnianych znaczków. Akcja śledcza znajduje się jeszcze w toku.

Wypadki sfałszowania polskich papierów wartościowych, pożyczki stabilizacyjnej i pewnych akcyj nie zostały do tej pory stwierdzone i wobec tego sprawa ta nie jest przedmiotem dochodzenia.

Również i sprawa rzekomego fałszowania dolarów dotychczas nie wyłoniła się, wobec czego urząd śledczy miasta Warszawy nie miał potrzeby i nie angażował do dochodzeń policji amerykańskiej.

Zawikłana zagadka zbrodni.

We wsi Byczki, pow. skierniewickiego znaleziono na drodze pod lasem zwłoki właściciela majątku, Jana Skonecznego. Wychowanek jego, 24-letni Stanisław Pietraszyński, ranny w głowę, siedział nad zwłokami opiekuna. — Lekarz stwierdził śmierć Skonecznego z powodu dwóch ran postrzałowych czaszki. Pietruszyński ranny był w głowę w ten sposób, że kula weszła mu koło ucha, a wyszła w pobliżu oka.

Ponieważ w mieszkaniu Pietruszyńskiego policja znalazła naboje rewolwerowe, odpowiadające rozmiarom wyjętych z czaszki zabitego, śledztwo skierowało się przeciw niemu. Wkrótce zostało ono umorzone. Biegły zaopinjował bowiem niemożliwość strzału symulacyjnego oddanego w ten sposób, jak to stwierdzono u Pietruszyńskiego.

Tymczasem do policji wpłynęło konfidencjonalne doniesienie, że w przeddzień zbrodni Pietruszyński kupił rewolwer syst. „Della". Taki właśnie rewolwer znaleziono w pobliżu miejsca zbrodni. Pietruszyński został powtórnie aresztowany. Tym razem stanął przed sądem okręgowym.

Sąd uznał winę Pietruszyńskiego za udowodnioną i skazał go na 8 lat więzienia.

Przemycane modele sukien w firmie „Thones".

W r. 1929 Straż Graniczna zwróciła uwagę, na częste przejazdy przez granicę mieszkanki Warszawy Racheli Leben, która za każdym razem przewoziła większą ilość modeli sukien, płaszczy i różnej wykwintnej garderoby. Ponieważ Lebenowa zawsze okazywała formalne pokwitowania celne, wystawione przez Straż Graniczną, nasunęło się podejrzenie, że ktoś z urzędników Straży musi być przekupiony. Dochodzenie skierowano przeciwko urzędnikowi celnemu, Grzesińskiemu, który, jak wykazało dochodzenie, utrzymywał kontakt z przemytnikami. Zawieszono go w urzędowaniu, a wreszcie usunięto, ale sprawy jeszcze nie rozwiązano.

Dopiero w roku 1933 nastąpił zwrot. Do Straży Granicznej zgłosił się mąż właścicielki domu mód, Stefan Thones i zameldował, że Rachela Leben trudni się przemytem, że do jego magazynu niejednokrotnie przynoszono od niej suknie, pochodzące z Niemiec i Wiednia, za które cło nie było opłacone. Rewizja w sklepie firmy „Thones" potwierdziła te zeznania. Okazało się, że w domu mód znajduje się wielka ilość przemycanych sukien, modeli i t. p, Pozatem ustalono, że Thonesowie z Lebenami i Grotowskimi działali wspólnie i zarówno Rachela Leben jak i Thones związani byli umową i oboje przemycali modele sukien z zagranicy. Ostatnio doszło pomiędzy niemi do nieporozumień na tle pieniężnem i wówczas Thones wniósł przez zemstę oskarżenie na Rachelę Leben.

Obecnie śledztwo w tej sprawie zostało ukończone przez sędziego śledczego. Przeciwko Racheli i Juljanowi Leben, Helenie i Juljanowi Grotowskiemu i Annie i Stefanowi Thones będzie sporządzony akt oskarżenia.

Skazanie bandyty.

W czerwcu ubiegłego roku na drodze między Babicami a Kwaczą, napadło na kupca Bergera 2 bandytów, którzy powalili go na ziemię i pod groźbą noża zrabowali mu 45 zł. W czasie obławy policja zastrzeliła jednego z nich, Czarneckiego, drugi zaś, 25-letni Leon Jedynak, stanął 15 lutego przed sądem przysięgłych, który Jedynaka, zwalające go winę na zabitego Czarneckiego — uwolnił. Wobec tego trybunał przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w nowym składzie przysięgłych.

Na wczorajszej rozprawie kupiec Berger rozpoznał w Jedynaku sprawcę napadu, poczem przysięgli zatwierdzili winę oskarżonego 10 głosami. Trybunał wymierzył mu karę 8 lat więzienia.

Proces mordercy przyjaciela.

W krakowskim sądzie okręgowym karnym przed przysięgłymi rozpoczął się najciekawszy proces od czasu rozprawy Gorgonowej. Jak już poprzednio donosiliśmy, na ławie oskarżonych zasiadł 26 letni Bolesław Olejniczak, oskarżony o dokonanie ohydnego mordu na osobie kolegi swego, studenta wydziału teologicznego U. J. ś. p. Stanisława Lechowicza.

Prokurator zakwalifikował tę zbrod-

nię zabójstwa jako występek z art. 225 k. k. § 1, za który grozi kara więzienia nie mniejsza od lat pięciu, aż do kary więzienia dożywotniego, lub kara śmierci.

Jeśli chodzi o dwie ostatnie kary, t. zn. karę dożywotniego więzienia względnie nawet karę śmierci, to prokuratura nie będzie się ich prawdopopodobnie domagać. Należałoby to wywnioskować z tego, że przestępstwo zostało popełnione w czasie, w którym obowiązywałz na terenie całej Rzeczypospolitej sądy doraźne, a ponieważ sprawca był ujęty szybko, do winy się w zupełności przyznał, przeto jeśli prokuratura żądałaby na sprawcę kary śmierci, byłby on odpowiadał z pewnością przed sądem doraźnym.

Przyczyną zbrodni, dokonanej przez Olejniczaka, były wyrzuty, jakie ś. p. Lechowicz robił oskarżonemu z powodu trybu życia, niegodnego akademika. Olejniczak wykorzystywał dwie kobiety: Emilję Korczyńską i Annę Muszankę, od obu brał pieniądze i obu kobietom obiecywał ożenek.

Bardziej zobowiązany był wobec Korczyńskiej, z którą miał dziecko i wtedy zaręczył się z Muszanką. Lechowicz, patrząc na takie postępowanie, ujmował się za obu kobietami i zamierzał je w sytuacji zorjentował. Nie krył tego przed Olejniczakiem. To miało się stać bezpośrednią przyczyną potwornego przestępstwa. Jak widać motyw zbrodni jest bardzo słaby. Poza tem wszystkiem kryje się się też coś innego, czego dotychczasowe śledztwo i dochodzenie nie odnalazły, a prawdopodobnie na światło dzienne wyjdzie to dopiero na rozprawie.

ZE ŚWIATA.

Chińska karjera austrjackiego dyplomaty.

Baron Hugo Accurt, były oficer i dyplomata austrjacki, opuścił Wiedeń, by udać się na dwór niedawno intronizowanego cesarza mandżurskiego, Pu-Yi. Barona łączyły więzy przyjaźni z młodym cesarzem, gdy ten przebywał na wygnaniu.

Obecnie baron Accourti zarabia na życie, jako profesor... bridża. Przed 34 laty, podczas rewolucji bokserskiej w Chinach, baron Accurti, jako oficer marynarki, był przydzielony do poselstwa austro-węgierskiego. Po interwencji mocarstw europejskich, Chiny zmuszone były do wyznaczenia im nietykalnych terytorjów pod dzielnice europejskie. Na terenie, przydzielonym Austro-Węgrom, baron Accurti rozwinął ożywioną działalność. Był twórcą miasta Tien-Tsin i jakby władcą 40 tysięcy Chińczyków, zamieszkujących to terytorjum.

Chińska karjera austrjackiego dyplomaty skończyła się podczas wojny, gdy wrócił do Wiednia.

Po kilku latach pobytu w Austrji, baron Accurti znów udał się do Chin, gdzie poznał następcę tronu mandżurskiego, a dzisiejszego cesarza, Pu-Yi. Towarzyszył mu później na wygnaniu. Wkrótce obejmie stanowisko osobistego sekretarza władcy Mandżurji.

Najbogatsze panny na wydaniu.

Prasa amerykańska zajmuje się teraz kwestją, gdzie i w jakim kraju jest najwięcej bogatych panien na wydaniu. Byłoby naiwnością mniemać, że sąd tej prasy wypadnie na niekorzyść Ameryki.

Za najbogatszą pannę uważana jest Barbara Hutton, której przypaść mają w udziale miljony po arcymiljonerze Woolworthcie. Ale miss Hutton już teraz, jeszcze przed legalnem spadkobraniem, jest posiadaczką trzech miljonów funtów szterlingów, które otrzymała jako prezent imieninowy od swych rodziców.

Nie jest to wyjątek w tych sferach, gdyż miss Doria Dubie otrzymała takąż sumę z tej samej racji.

Na trzeciem miejscu stawia prasa amerykańska wnuczkę znanego magnata, byłego ministra skarbu, Mellona.

Fabrykant „gwiazd“ przy pracy.

Przybył do Londynu niedawno, a nazywa się Lynn Farnol. Jest to „najważniejszy” człowiek w wielkiem Towarzystwie fimowem Metro Goldwyn-Mayer. Bez niego żadna gwiazda choćby niewiem jak piękna i utalentowana nie może zrobić karjery...

Lynn Farnol ma specjalną metodę postępowania. Wychodzi on z tego założenia, że publikuje życie prywatne wielkich artystów i artystek filmowych, a o ile tego potrzeba — sam te „sensacyjne” przeżycia wymyśla. Rzecz prosta kosztuje to drogo, ale opłaca się.

W ostatnich 7 latach Lynn Farnol wydał na tego rodzaju „tryki“ reklamowe zgórą miljon dolarów. Ostatnio poświęcił się „wprowadzeniu“ przybyłej z Rosji przez Niemcy do Hollywood Anny Sten. To „wprowadzenie“ artystki kosztowało wiele tysięcy dolarów. Lynn Farnol okazał się wprost genjalnym w spopularyzowaniu nieznanej dotąd artystki, zanim jeszcze jej film „Nana“, nakręcony wedle głośnego swego czasu powieści Zoli, ukazał się na ekranie świetlnym. „Mistrz reklamowy“ opowiadał publiczności nowojorskiej o tem, że Anna Sten przyszła na świat w pobliżu Kijowa jako dziecko rodziny wieśniaczej, że przechodziła potem straszne koleje, cierpiąc głód i nędzę, żyjąc w potwornych warunkach itd

Opowieści te zaintrygowały już do pewnego stopnia publiczność nowojorską, ale nie zadowoliły Lynna Farnola. Nowy Jork mówił jeszcze o wielu innych rzeczach poza Anną Sten. Na 24 godziny przed premjerą filmu artystka chciała spędzić wesoło wieczór w towarzystwie przyjaciół Nagle pojawił się przed nią Lynn Farnol i rzekł tonem niecierpiącym odmowy: „Proszę za mną!“. Anna Sten, przyzwyczajona do fantazyj i kaprysów swego managera, usłuchała go. Samochód Farnola zatrzymał się przed jakimś małym, ciemnym budynkiem przy 97-ej ulicy. Anna Sten znalazła się niespodzianie w małej prawosławnej cerkiewce. Na przybycie jej oczekiwał pop

— Myślałem, że będzie pani miała ochotę w przeddzień swego debiutu pomodlić się na intencję zdobycia sukcesu — rzekł Farnol.

— Najchętniej to uczynię — odpowiedziała wzruszona artystka.

— Doskonale — odparł sprytny manager, zwracając się równocześnie do popa.

Nagle jak z pod ziemi wyrósł cały oddział fotografów. Miljony mieszkańców Nowego Jorku przeglądając dzienniki poranne podczas śniadania mogły już podziwiać podobiznę pobożnej Rosjanki, modlącej się o błogosławieństwo niebieskie dla swego dzieła.

Ten ostatni trick reklamowy Lynna Farnola okazał się wspaniały. Mieszkańcy Nowego Jorku od dnia premjery cisnęli się tłumnie do kina, wyświetlającego „Nanę“ z Anną Sten. Dochód za pierwszy tydzień wyświetlania tego filmu przyniósł „drobnostkę“: 75.000 dolarów.

Jeszcze jedna ofiara „Mr. ALEXANDRE'A“.

Jan Galmot „król Guyany“, otruty — dziś jest to już pewne — przez bandę Stawiskiego, nie był jedyną ofiarą, której śmierć miał na sumieniu „Mr Alexandre“. Już w początkach swej karjery przyszły bohater afery bajońskiej umiał się w pewny i radykalny sposób pozbywać swych wspólników, którzy mogli mu zaszkodzić w jego ciemnych machinacjach.

W r. 1924 Stawiski wraz ze swym rodakiem, Albertem Teboulem, znanym dobrze we wszystkich spelunkach Paryża, handlowali narkotykami. Nie było to „przedsiębiorstwo“ zorganizowane, jak późniejsze afery Stawiskiego, na wielką skalę. Obu wspólnikom początkowo powodziło się też nienajlepiej. „Biuro Stawiskiego i Teboula mieściło się w dwóch nędznych pokoikach, trzeci pokój przeznaczony był na prywatne apartamenty „Mr. Alexandre‘a“, późniejszego bywalca najwytworniejszych hoteli we Francji.

Działalność Teboula i Stawiskiego była dobrze znana policji. Lecz Teboul, podobnie jak to czynił Stawiski, umiał sobie jednać wpływowych przyjaciół. Komisarz Bayard, ten sam, którego zawieszono w urzędowaniu po wykryciu afery bajońskiej, otwarcie go popierał. Naturalnie małe podarunki znakomicie podtrzymywały tę przyjaźń. Ponieważ sprawy związane z handlem narkotykami podlegały Bajardowi, interes Teboula i Stawiskiego począł sczasem nie źle prosperować.

Jednakowoż obaj wspólnicy zamiast zgodnie dzielić się dochodami wraz z poprawą stanu ich interesów poczęli się wzajemnie oszukiwać. Spółka została rozwiązana przy akompanjamencie strzałów rewolwerowych. Lecz ludzie, którymi otaczał się Stawiski, nie należeli do tych, którzy łatwo zapominają swe pretensje i urazy. W czerwcu r. 1928 Teboul dowiedziawszy się, że Stawiski udał się do Hawru, by odebrać tam większą przesyłkę narkotyków, zawiadomił o tem policję. Na skutek tych informacyj dziesiątego czerwca Teboul w towarzystwie dwóch inspektorów policji miał się udać do Hawru, by złapać na gorącym uczynku swego dawnego wspólnika.

Omówiono dokładnie wszystkie szczegóły wyprawy. Ustalono wysokość nagrody, jaką miał podjąć Teboul wrazie, gdyby wiadomości jego okazały się prawdziwe. W przeddzień wyjazdy Teboul, nie posiadając się z radości na samą myśl o minie, jaką zrobi Stawiski, gdy go ujrzy w Hawrze w towarzystwie inspektorów policji, poczynił wszystkie przygotowania do wyjazdu i udał się stosunkowo wcześnie na spoczynek. Następnego ranka, odźwierna, która przyszła, by go obudzić, zastała drzwi od mieszkania zamknięte na wszystkie spusty. Po długich, bezskutecznych dobijaniach się wyważono drzwi. W pokoju na podłodze leżał martwy Teboul.

Zawezwany przez sąsiadów lekarz nie chciał wydać świadectwa zgonu. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że Teboul został otruty. Zaalarmowano policję, która objawiała jednak dziwnie małe zainteresowanie tajemniczą śmiercią Teboula, tembardziej, że lekarz policyjny oświadczył, iż Teboul zmarł na atak sercowy.

Sprawę zabójstwa Teboula zatuszowano tak dokładnie, że dopiero dziś, gdy wycieczki w ciemną przeszłość Stawiskiego każdego dnia niemal przynoszą nowe sensacje, wypłynęła ona ponownie na światło dzienne.

Tajemnica katastrofy „latającego djabła“.

Śledztwo, prowadzone przez żandarmerję, w sprawie zamachu kolejowego na pociąg pospieszny Wiedeń — Paryż koło miejscowości Marchtrenk nie dało dotychczas żadnego wyniku.

Aresztowany w kilka godzin po zamachu robotnik murarski Baumgarten, jako podejrzany o współudział w zamachu, został obecnie wypuszczony na wolność spowodu braku dowodów winy.

Bezpośrednią przyczyną katastrofy było, jak ustaliło śledztwo zerwanie szyny kolejowej długości 15 m.

W dniu zamachu widzieli mieszkańcy okoliczni pewnego mężczyznę, który w podejrzany sposób krążył po miejscowości Oftering, leżącej opodal miejaca zamachu. Jest również wykluczone, aby tylko on jeden mógł wchodzić w rachubę jako sprawca zamachu.

Przypuszczać raczej należy, iż miał on kilku pomocników. Krytycznej nocy szalała w tej okolicy burza, tak, że sprawcy zamachu mogli odjechać niespostrzeżenie samochodem.

Do Marchtrenk wyjechał obecnie cały sztab agentów policyjnych z Wiednia, który również prowadzić będzie śledztwo. Dyrekcja kolei austrjackich w Wiedniu zaznacza, że maszyna, która prowadziła ów pociąg należała do najnowszego typu i spowodu swej nadzwyczajnej szybkości była nazywana przez kolejarzy „latającym djabłem“. Miejsce katastrofy otoczone jest oddziałami wojska i żandarmerji.

Sowiecki urzędnik i doświadczenia amerykańskie.

Urzędnik sowieckiego Amtorgu został wysłany do Nowego Jorku celem zorganizowania eksportu sowieckich owoców do Ameryki.

Urzędnik ów, młody Gruzin, nazwiskiem Alwidze chciał przy okazji zakosztować słodyczy zakazanych w Sowietach rozrywek. Pociągały go zabawy „zgniłych burżujów“, koncentrujące się na nowojorskim Brodway‘u.

Gdy w niepewności, dokąd ma skierować swe kroki, stał o północy przed swoim hotelem, nawinął mu się jakiś usłużny przewodnik, który zaproponował, iż zaprowadzi go do baru na 44 tej Alei.

Poszli. W barze młody Rosjanin wypił dwie szklanki whisky i kilka szklanek piwa. Ale gospodarz lokalu musiał się spostrzec, że ma do czynienia z naiwnym cudzoziemcem i gdy opuszczał lokal dano mu rachunek, opiewający na 34 dolary. Przewodnik zniknął. Gdy kupiec zaczął protestować, wyroło jak spod ziemi dwu drabów, którzy zaciągnąwszy go do tylnych pokoi, przystawili mu do piersi rewolwer i obrabowali ze wszystkiego, co miał przy sobie, t. j. z 500 dolarów.

Gdy wypuszczono go na ulicę, Alawidze udał się do najbliższego posterunku policyjnego i zameldował o wszystkiem. Policjant udał się z nim razem do baru, ale tamtych dwu bandyłów już nie było, a gospozarz twierdził, że widzi go poraz pierwszy.

Cała ta przygoda miała za skutek natychmiastowe odwołanie niefortunnego agenta Sowietów.

RADJO.

WARSZAWA 14 kwietnia

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11.50 Repertuar teatrów warszawskich 11.57 Sygnał czasu 12.05 Koncert zespołu jazzowego 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Dalszy ciąg muzyki jazzowej. 12,55 Dziennik południ. 15.05 Wiadom, o eksporcie polskim 15.10 Wiadomości gospod. 15.20 Płyty gramofonowe. 15.35 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa 15.40 Transmisja ze Lwowa. 16.20 Francuski. 16.35 Recital śpiewaczy. 16.55 Transmisja ze Lwowa. 17.30 Odczyt dla maturzystów. 17.50 Reportaż. 18.10 Płyty gramofonowe, 18.50 Program na dzień następny. 18.55 Rozmaitości. 19.15 Transmisja z Wilna. 19.25 Recytacje poezyj. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 “Myśli wybrane“. 20.02 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. T. Mazurkiewicza. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.45 22.15 Płyty gramofonowe. 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i komun. policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 14 kwietnia

7.00 Aud, poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transmisja z Warszawy. 15.05 Giełda zbożowa i Towarowa w Katowicach. 15 05 Komunikaty z Warszawy. 15.20 Płyty gramofonowe. 15.35 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.40 Audycja dla chorych ze Lwowa. 16.20 Transmisja z Warsz. 16.55 Skrzynka pocztowa cioci Heli dla dzieci. 17.30 Transmisja z Warszawy. 18.10 Płyty gramofonowe. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Transmisja z Warszawy. 19.43 Wiadomości sport. 19.47 Transm. z Warszawy. 21.00 Płyty gramofonowe.

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41. Telefon 10-90.